

Spolegliwy profan

„Kiedy kutnowscy Żydzi zbudowali swoją wspaniałą synagogę, jej mury sięgały ponad wszystkie dachy. Żyd zbliżający się do Kutna z daleka widział dwa budynki królujące nad miastem – synagogę i katolicki kościół. Prawdziwa rzadkość w krajobrazie żydowskiego miasta w Polsce, gdzie bożnice skromnie chyliły dachy, żeby za bardzo nie rzucić się w oczy obcym”. To nie Szalom Asz. To Mordechaj Canin, inny – o ileż mniej znany – pisarz z domeny języka jidysz, po wojnie, na przekór różnym trudnościom, zaangażowany w jego rozwój. Ale to od osoby Asza rozpoczyna on poświęcony Kutnu rozdział swojej książki „Przez ruiny i zgliszcza”, efektu wizyt mających określić sytuację ocalałych tuż po wojnie, dopiero niedawno przełożonej na polski. Obraz dwóch świątyń jest jednak emblematyczny także dla twórczości Asza i dla jego duchowego testamentu – zbliżania Żydów i chrześcijan pomimo religijnych różnic.

„Najbliższą istotą dla człowieka staje się drugi człowiek w chwili, kiedy obaj zrzucają z siebie skorupę różniących ich wyznań i poglądów, kiedy obcuje z sobą wyłącznie jako istoty o czysto ludzkich słabościach” – pisał Asz w „Mężu z Nazaretu”, powieści wydanej w Ameryce po angielsku, za którą spotkała go krytyka (miał problem ze znalezieniem żydowskiego wydawcy).

ASZ: PRZECIW KONFORMIZMOWI

– Jako młodzieniec uważany był przez rodzinę i społeczność żydowską w Kutnie za heretyka. Buntował się przeciwko przymusowi konformizmu i wpasowywaniu się w oczekiwania większości i ten opór pozostał w nim przez całe życie – mówi David Mazower, prawnuk Szaloma Asza i opiekun jego kulturalnej spuścizny.

Anna Szumacher: Festiwal organizowany jest od lat 90., więc mógł pan obserwować, jak się zmienia. Co daje ludziom? Co powinien przekazywać?

David Mazower: Przyjeżdżałem do Kutna od początku istnienia festiwalu i owszem, zmienił się przez lata. Ale jego cel i wartości pozostają podobne. Angażuje społeczność, przyciąga do Kutna artystów i spektakle, organizuje ogólnokrajowy konkurs literacki, przywołuje postać Szaloma Asza i publikuje imponujące książki naukowe. No i wiąże Kutno z ważnym elementem jego historii – istnieniem w mieście Żydów, co kształtowało charakter miasta i jego strukturę: ulice i budynki, które znajdują się tu dzisiaj. Te rzeczy pozostały niezmiennie. Festiwal robi wiele dobrego i jestem pod wrażeniem kreatywności i pracy włożonej w stworzenie każdej edycji.

4 października spotyka się pan z kutnowską młodzieżą. Czy jest jakaś opowieść, którą chciałby się pan z nią podzielić?

Te spotkania są dla mnie zawsze jednym z ważniejszych momentów festiwalu. Oczywiście opowiadam o moim pradziadku, ale nawet bardziej staram się pokazać, jak społeczność żydowska wpasowała się w historię miasta, jak wielki wpływ miała na jego rozwój w XIX i XX wieku i jak blisko tożsamość żydowska była powiązana z Kutnem i regionem. Polska naprawdę była specjalnym miejscem dla Żydów w czasach współczesnych – społeczność żydowska kwitła w niepowtarzalny sposób i stworzyła w niej bogatą kulturę. Wiem od własnej rodziny, że Żydzi byli mocno związani z tym krajem i często z nostalgią wspominali Polskę na emigracji. Jeden z braci Szaloma Asza i oboje jego rodzice próbowali zaaklimatyzować się w Stanach Zjednoczonych, ale wrócili do Polski po kilku latach.

Cały tekst Łukasza Kaczyńskiego oraz wywiad można przeczytać w październikowym numerze „Kalejdoskopu”.